

MAGIA SIGILI

Był sobie raz pewnego człowiek, który całe życie spędził na poddaszu w jednym z najbardziej obskurnych zakątków Londynu. Oddychał oparami starych ksiąg, przeglądał się w namalowanych obrazach. Niewiele jadł, żywił się swymi wizjami i sokami wyobraźni. Był sobie taki człowiek, który z magii uczynił sposób na życie. Rozmawiał z duchami i demonami, a po nocach miast spać, malował obrazy, które pozwalały mu komunikować się z zaświatami. Tam na poddaszu, między pajęczynami, w gąszczu ciał „kobiet upadłych” udało mu się stworzyć prostą metodę, która stała się podstawowym narzędziem nowoczesnej magii. Metoda ta znana jest jako magia sigili, a jej twórcą jest Austin Osman Spare.

Z dostępnych nam źródeł, które nikną w pomrokach tajemniczych historii, dowiadujemy się, że nauczycielką Spare'a i jego pierwszą kochanką była sędziwa pani Patterson. Pani Patterson uwiodła Spare'a we wczesnej młodości, wprowadzając go w świat duchów i magii seksualnej. Niedługo potem zmarła, a wtedy Spare zamknął się na swoim poddaszu i malował obrazy, poprzez które usiłował porozumieć się ze zmarłą „czarownicą”. Powiada się bowiem, że pani Patterson należała do grupy czarownic z Salem, które uniknęły pogromu z rąk chrześcijańskich oprawców.

Nauki wyniesione ze spotkań z panią Patterson oraz kontakty z najsłynniejszym dwudziestowiecznym okultystą, Aleisterem Crowleyem, posłużyły Spare'owi w skonstruowaniu nowego systemu magicznego, który zrywał z dotychczasową tradycją okultystyczną. Spare twierdził, że skuteczność magii polega na zdolność opanowania sił drzemających w ludzkiej nieświadomości. W przeciwieństwie do innych okultystów i teologów chrześcijańskich, uważał że duchy i demony nie istnieją obiektywnie, lecz są manifestacjami mocy psychicznych człowieka. Nie są zatem czymś zewnętrznym w stosunku do człowieka, ale mogą ulec uzewnętrznieniu, gdy powołująca je do życia osoba umrze, pozostawiając je na wolności. Spare utrzymywał kontakty z takim zautonomizowanym duchem pani Patterson, którego przywoływał za pośrednictwem swoich obrazów. Tym wszakże, co zapewniło mu sławę, było opracowanie systemu magii sigili, pozwalającego wykorzystywać moce nieświadomości do realizacji własnych pragnień.

Sigile, czyli pieczęcie lub też znaki magiczne wykorzystywano w magii i czarach od czasów króla Salomona. Tradycyjni okultyści sądzili wszakże, że są to symbole na stałe przypisane do konkretnych duchów, demonów i aniołów, które służą porozumiewaniu się z nimi. Spare natomiast uważał, że nie istnieją symbole na trwałe przypisane istotom magicznym, lecz każdy mag musi stworzyć własny język symboliczny, za pośrednictwem którego będzie odczytywał czary. Proponował w tym celu tworzenie sigili ze zdań wyrażających pragnienie maga.

W celu stworzenia własnych sigili, należy najpierw dobrze zastanowić się nad tym, czego w danej chwili naprawdę pragniemy. Kiedy już to wiemy, zapisujemy na kartce zdanie wyrażające nasze pragnienie. Ważne jest, by było ono konkretne i nie rozpoczynające się od negacji. Posłuży ono jako przekaz dla naszej nieświadomości, a ona nie rozumie zdań rozpoczynających się od słowa „nie”.

Powiedzmy, że jesteśmy zawziętymi okultystami i większość pieniędzy tracimy na kryształowe kule, skomplikowane amulety, magiczne szaty i narzędzia. Niczego nam więcej nie potrzeba do szczęścia, jak odrobiny gotówki wygranej na loterii. Formułujemy zatem zdanie z zawartym w nim pragnieniem:

CHCĘ WYGRAĆ MILION NA LOTERII.

Zdanie to posłuży nam w utworzeniu sigila, znaku magicznego, ale zanim to nastąpi, musimy je uprościć do zapisu fonetycznego. Piszemy je zatem ponownie, tak jak je słyszymy:

HCEM WYGRACI MILJON NA LOTERJI.

Następnie zaś skreślamy powtarzające się litery, dzięki czemu ze zdania

HCEM WYGRACI MILJON NA LOTERJI

pozostaje jego literowy trzon:

HCEM WYGRAILJONT.

To właśnie z tych liter stworzymy sigil, który posłuży nam w realizacji naszego pragnienia. Pomoże nam w tym wyobraźnia. Musimy ułożyć z nich taki znak graficzny, który zawierać będzie je wszystkie. Najważniejsze jest, by nasz znak był jak najbardziej uproszczony. W tym celu, w trakcie jego konstrukcji nie dodajemy liter, które już wcześniej są weń wpisane.

Np. litera „I” jest graficznie wpisana w litery „H”, „T”, „N”, „L” itp., a więc nie ma sensu jej dodawać do znaku. Z kolei, litera „W” stanowi odwrócenie litery „M” i wystarczy, jeśli tylko jedną z nich zawrzemy w znaku. Podobnie, litera „E” da się graficznie wpisać w „W” i „M”. Wyobraźnia i doświadczenie podpowiedzą nam więcej takich uproszczeń.

Znak magiczny można ułożyć z całego zdania albo też ze znaków utworzonych z poszczególnych słów składających się na to zdanie. W przypadku tej drugiej metody, należy całą procedurę wymazywania powtarzających się liter ograniczyć do zakresu poszczególnych słów, z których będziemy tworzyć znaki.

Z liter HCEMUYGRAILJONT, powstaje sigil.

Jeśli nie jesteśmy pewni naszej mocy magicznej i obawiamy się, że otrzymany znak magiczny wyzwoli siły, którym nie będziemy potrafili sprostać, możemy go zamknąć w kręgu, obrysowując wokół niego koło. To prosta metoda usidlenia demona. W ten sposób zamknięty sigil jest już gotowym magicznym emblematem naszego pragnienia. Pozostaje jedynie wprowadzić go do nieświadomości, żeby mógł stać się skutecznym.

Tu wszakże pojawia się pewien problem. Potrzebujemy techniki, która pozwoli nam na chwilę utracić świadomość, by móc zepchnąć sigila do nieświadomości. Spare proponował dwie metody. Jedną z nich w kraju tak chrześcijańskim jak Polska może uchodzić za wyuzdaną. Chodziło mu bowiem o to, by skupić swój wzrok na sigilu podczas orgazmu, kiedy to duża ilość energii dosłownie wtłacza ten znak magiczny w nieświadomość. Nie chcąc jednakże się zgorszenia, proponował również i drugą metodą nazywaną „pozycją śmierci”. Polegała ona na tym, by w pozycji medytacyjnej skoncentrować się na sigilu i wprowadzić się w magiczny trans, najlepiej przy pomocy kontrolowanych spazmów ciała, po czym wchłonąć sigila szerokim wytrzeszczem oczu.

Wchłonięty sigil należy jak najszybciej zapomnieć, podobnie jak wyrażone przez siebie pragnienie. Może nam w tym pomóc gromki śmiech, lub też nagłe znalezienie sobie innego zajęcia. Cywilizacja dostarcza nam dobrego narzędzia. Telewizja znakomicie potrafi odciągnąć uwagę. Więc nic tylko próbować. Ostrożnie, z rozeznaniem sił własnego organizmu i wyobraźni osiągniemy sukces w magii i podobnie jak miliony osób na całym świecie, technikę starego samotnika z Londynu wprowadzimy do codziennej praktyki.

- HORUS